

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZENI: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.— Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I.

Nr. 113.

Kraków, niedziela 14 lipca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnośnikiem do domu 2.50 RM.

Potężne ciosy zadane Anglii na morzu.

Od początku wojny zniszczono 4,329.213 nieprzyjacielskiego tonażu morskiego.

(§§) Berlin, 13 lipca. Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje:

Eskadry samolotów bojowych i bojowych nurkowców niemieckich zaatakowały 11 lipca lotniska, urządzenia portowe, oraz fabryki przemysłu zbrojeniowego w Anglii południowej i środkowej, oraz obiekty marynarki na wybrzeżu południowym i wschodnim Anglii. Obiekty portowe w portach Plymouth i Lowestoft zostały trafione bombami. W Portsmouth i w zakładach przemysłowych koło Burtom-Uton-Trett celne trafienia bomb spowodowały silne pożary.

W Kanale La Manche udało się zatopić 1 parowiec-cysternę pojemności 15.000 ton, oraz 4 statki handlowe łącznej pojemności 15.000 ton, nadto ciężko uszkodzono 9 okrętów handlowych celami bombami. W czasie tych ataków zarówno niemieckie samoloty bojowe i bojowe nurkowce, jak i samoloty myśliwskie i niszczące zestrzeliły wiele nieprzyjacielskich myśliwców.

Ogólne straty nieprzyjaciela we czwartek wynosiły 13 samolotów, z tego 3 zo-

stały zestrzelone przez artylerię przeciwlotniczą. 7 samolotów niemieckich zagnęło.

Sukcesy marynarki wojennej i lotnictwa w wojnie handlowej dosięgły wysokości, która dla Anglii stała się dotkliwa. Do dnia 5 lipca 1940 celnymi trafieniami torped i wskutek działania min niemieckich łodzi podwodnych zatopiono 1.920.439 ton, bojowe jednostki morskie oraz inne środki wojny morskiej zatopiono 1.362.461 ton, wskutek ataków lotnictwa zatopiono 1.046.313 ton.

W ten sposób od początku wojny zatopiono łącznie 4,329.213 nieprzyjacielskiego tonażu handlowego lub tonażu oddającego usługi nieprzyjacieli.

Do tej cyfry zatopionych okrętów należy jeszcze doliczyć przeszło 300 okrętów uszkodzonych głównie przez jednostki lotnictwa. Przeważnie zostały one tak ciężko uszkodzone, że stały się niezdolne do dalszego użytku lub wskutek koniecznych napraw stały się nieużyteczne na długie miesiące.

Eskadry bombowców włoskich zaatakowały skutecznie angielską eskadrę flotową koło Malty.

Jeden lotniskowiec bardzo ciężko uszkodzony. — Ciężkie uszkodzenie 3-ech kontrtorpedowców, zatopienie 1 parowca towarowego. Zestrzelono 15-cie samolotów nieprzyjacielskich.

(:) Rzym, 13 lipca. Włoski komunikat wojenny z płątku brzmi następująco:

Główna kwatera armii komunikuje: Bitwa morska i powietrzna, jaka toczyła się 8 i 9 lipca, nie została jeszcze ostatecznie zakończona. Włoski wywiad morski

stwierdził we czwartek rano nieprzyjacielską eskadrę marynarki, składającą się z dwóch statków liniowych, jednego lotniskowca i szeregu mniejszych jednostek, która krążyła na wysokości Malty, a następnie eskortowała 5 wielkich parowców

towarowych z kierunkiem na wschód.

Na hasło włoskiego wywiadu marynarki wystartowały niezwłocznie kolejno po sobie następującymi rzutami włoskie eskadry bombowców. Przez kilka godzin ścigały one eskadrę nieprzyjacielską i atakowały ją bez przerwy. Samoloty włoskie, lekceważąc niezwykle gwałtowną obronę artylerii przeciwlotniczej z okrętów nieprzyjacielskich, obniżyły się na wysokość mniej, niż 100 m, aby celniej trafić upatrzone obiekty. Jeden parowiec towarowy został zatopiony z całą pewnością, zaś dwa kontrtorpedowce zostały tak ciężko uszkodzone, że jeden z nich musiał opuścić na morze łodzie ratunkowe. Lotniskowiec został trafiony jedną bombą największego kalibru i nagle położył się na falach bez ruchu, p. yczem z wysokości zaobserwowano na pokładzie wyraźny pożar, podczas gdy inne okręty pospieszyły mu na pomoc. 4 samoloty myśliwskie, które wzbily się z nieprzyjacielskiego lotniskowca, zostały zestrzelone przez włoskie bombowce. 2 samoloty włoskie nie powróciły.

W nocy z 9 lipca artylerja włoskich krążowników zestrzeliła 5 nieprzyjacielskich hydroplanów torpedowych i 3 bombowce, z których jeden miał jeszcze na pokładzie bomby i te wybuchły przy uderzeniu o wodę.

W Afryce północnej działalność lotnictwa i naszych wojsk po drugiej stronie granicy Cyrenaiki. Zniszczono zdobyte czołgi i wozy pancerne, a pod Sidi Barrani trafiono i podpalono baraki i samochody. Ponadto zestrzelono 1 samolot i wzięto kilku jeńców.

W Afryce Wschodniej, w angielskim kraju Somali, niezwykle skutecznie zbombardowano lotniska w Berhera i Burao, podobnie w Kenji zbombardowano port lotniczy Wajir, gdzie zestrzelono w walce 2 angielskie samoloty myśliwskie. Wszystkie samoloty włoskie powróciły do swoich baz operacyjnych.

Ataki lotnicze na Gibraltarc.

(!!) Algeciras, 13 lipca. Z Gibraltaru donoszą, że problem uchodźców postawił władze angielskie przed ciężkim zadaniem, zwłaszcza, że uchodźcy, którzy we czwartek powrócili z Marokka, zapowiedzieli już, że nie pozwolą się ponownie zatłoczyć na okręty.

We czwartek doszło w Gibraltarcie do masowych demonstracji, które policja tylko z wielkim trudem zdołała rozpedzić. W końcu tłumy rozproszyły się dobrowolnie w niezwykle szybkim tempie w chwili, kiedy ukazały się obec samoloty wywiadowcze i odezwał się alarm lotniczy. W późnych godzinach popołudniowych ukazały się ponownie obec bombowce nad Gibraltarcem i zrzucały bomby. Bliższe szczegóły są dotychczas nieznanne. Ogień angielskiej artylerii przeciwlotniczej trwał 30 minut.

Rumuński minister spraw zagran. o sytuacji politycznej.

Bukareszt, 13 lipca. Minister spraw zagranicznych Manoiilescu przyjął we czwartek przedstawiciela „Deutsches Nachrichten Büro“ i udzielił mu wyjaśnień na temat wystąpienia Rumunii z Ligi Narodów.

Min. Manoiilescu oświadczył: „nasze dowody prawdziwego dostosowania się do nowej linii politycznej będą składały się wyłącznie z faktów konkretnych. Wystąpienie z Ligi Narodów jest pierwszym krokiem na tej drodze. Niebawem nastąpią i dalsze, gdyż chcemy zerwać z przeszłością. Mamy zdecydowane zamiary umocnić polityczne stosunki z Wielkoniemiecką Rzeszą i nawiązać między narodem niemieckim a rumuńskim przyjacielską współpracę, która ma być nieprzemijającą.

Dyplomatyczny przedstawiciel Francji w Londynie odwołany ze stanowiska.

(:) Berno Szwajcarskie, 14 lipca. Agencja Havasa donosi z Włochy: Urzędowo komunikują, że francuski minister spraw zagranicznych odwołał bawiącego w Londynie francuskiego przedstawiciela dyplomatycznego Gambona. (p)

Gruntowna „konfiskata“.

(:) Sztokholm, 14 lipca. Jak się z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy, w związku z konfiskatą szwedzkiego torpedowca w okolicy Wysp Owczych, pozwolili sobie Anglicy na zabór prywatnego mienia załogi.

W ten więc sposób „konfiskacie“ uległa odzież i inne przedmioty wartościowe. Jak się dowiadujemy, wspomniane przedmioty dotychczas nie zostały zwrócone, wobec czego zachodzi pytanie, czy Anglicy zechcą złożyć odpowiednio odszkodowanie. (p)

Hołd poległym w Messynie.

(?) Messyna, 14 lipca. Przy tłumnym udziale ludności odbył się we czwartek po południu w Messynie pogrzeb marynarzy, którzy spełniając swój patriotyczny obowiązek, poległ na pokładach kilku włoskich okrętów wojennych. Na wszystkich ulicach, któremi przeciągał pochód żałobny, ustawiły się oddziały partii i lokalnych związków faszystowskich, które

przez podniesienie rąk oddały cześć poległym bohaterom.

Ulice, któremi podążał żałobny ludność usłala kwiatami. Po oddaniu faszystowskiego hołdu pamięci zmarłych i po uroczystym apelu ku czci poległych trzech komendantów okrętów nastąpiły odprawione przez miejscowego arcybiskupa egzekwie, poczem kondukt żałobny skierował się na cmentarz, gdzie nad grobem oddziały wojskowe oddały honory wojskowe. (p)

Obrady partii demokratycznej w Chicago.

Waszyngton, 13 lipca. W poniedziałek rozpoczynają się w Chicago obrady dorocznego zebrania partii demokratycznej, podczas którego 1.100 delegatów z całego kraju zastanawiać się będzie nad programem partyjnym oraz nad osobami kandydatów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Pierwsza połowa tygodnia zostanie poświęcona zwyczajnym partyjno-politycznym mowom, jak również przyjęciu zasad programu partyjnego. Ogólnie licza się z tem, że zebranie to wystawi dwóch kandydatów na stanowisko prezydenta. (p)

Za późno...

Kraków, 13 lipca.

Tej zimy Jerzy Bonnet, który jeszcze rok temu był kierownikiem francuskiej polityki zagranicznej, stał w zupełnym cieniu. Dokoła niego rozciągnęła się strefa milczenia, żaden głos nie dochodził z tej ciszy, niechęć i obojętność otaczały dawnego ministra.

Teraz minister Bonnet odezwał się znovu a głos jego przedziera się z Włoch do całego narodu, do całego świata. Wynik tego odezwania się nie może jednak być niczem innym, jak tylko grozą dla jego narodu, grozą dla całej naszej części świata. Jeszcze raz ukazuje się w najnikliwszy sposób wszystkim narodom fakt, że w przeddzień wojny ostatnia możliwość utrzymania pokoju została zduszona.

Pod wpływem słów Bonnetta powracają owo pamiętne dni wrześniowe ubiegłego roku. Miliony ludzi spoglądały z troską największą ku stolicom Europy, w gorączce i niepewności nadchodzących godzin. Nad horyzontem rozpościerały się coraz ciemniejsze chmury wojny — gdy nagle, w ostatnim momencie, zdawało się, że znajdzie się jakaś droga wyjścia.

W owych dniach najwyższego napięcia, kiedy pękły już nici między mocarstwami, szef rządu włoskiego usiłował odsunąć przeznaczenie. W dniu 1 września zwrócił się Benito Mussolini do wielkich mocarstw Europy z apelem, aby załatwić spór niemiecko-polski na konferencji porozumiewawczej. Tem samem umożliwił on po raz ostatni narodom Europy północnej drogę, która miała usunąć to, co już nad ich głowami wisiało.

Dzisiaj zapewne trudno przewidzieć z całą pewnością, czy na tej drodze dałoby się uzyskać pomyślne rezultaty, ale czy bez względu na ta wątpliwość nie powinien każdy maż stanu skorzystać z tej nadziei uratowania pokoju? Czy nie powinien zbadać przynajmniej możliwości usunięcia groźby wojny? Któżby nie skorzystał z wybrania tej drogi, kto tylko poważnie myślał o winie, jaką bierze na siebie rezygnując z tej sposobności.

Ale mimo to nie korzystano z tej drogi. Wzręcz przeciwnie. Znaleźli się mężowie stanu, którzy odrzucili projekt włoski i woleli swoje narody wpędzić w wojnę, pod wpływem której narody te dzisiaj tak bardzo cierpią.

Już we wrześniu europejska opinia publiczna zadawała sobie pytanie, kto weźmie na siebie te ostatnie, najpoważniejszą odpowiedzialność na siebie. W dniu 2 września agencja „Havasa“ zakomunikowała, że rząd francuski odpowie na propozycję włoską pozytywnie, to znaczy, że przyjmie projekt zwołania konferencji. — Wydawało się zatem, że pierwsze rozstrzygnięcie zapadło na korzyść pokoju. Gdyby Francja twardo stała przy swoim zdaniu, wówczas można było uniknąć najgorszego.

Nie doszło jednak do tego. Natomiast wydarzyło się coś, co przyszłe pokolenia uznawać będą za najbardziej nieszcześliwe posunięcie w okresie przedwojennym. Komunikat agencji Havasa został szybko zdemontowany. Inna potęga, której siła była większa, niż dobra wola ministra Bonnetta, interwenjowała. Rząd brytyjski wywarł nacisk na swego sojusznika, oświadczaając, że nie życzy sobie zwołania konferencji. Zadaniom tym uległ Daladier, uległ także i Bonnet, a tem samem upadł projekt Mussoliniego.

Koniec już jest znany. W dn. 3 września rząd francuski wypowiedział Niemcom wojnę.

W tym chronologicznym porządku wydarzenia zostały już ogłoszone przez rząd niemiecki od dn. 4 września i umotywowane dokumentami. Wówczas rząd francuski, zapewne przy współodpowiedzialności ministra Bonnetta, publicznie zaprzeczył tym raportom. Nie pozostawało mu zresztą nic innego, jeśli nie chciał siebie i swego sojusznika skompromitować.

Dzisiaj jednak, kiedy doszło do następnego strasznego pościgu z dn. 2 września w formie militarnej i politycznej katastrofy, to droga do wyjaśnień jest otwarta. Teraz wstaje minister, który wówczas kierował polityką zagraniczną państwa i który trwożliwie dokonał kroku pokojowego, teraz wstaje i oświadcza, że wszystko miało taki przebieg, jak to właśnie ze strony niemieckiej powiedziano, że jego własne usiłowania, zmierzające do oszczędzenia krajowi katastrofy były daremne, ponieważ sprzeciwił się im sojusznik z Londynu.

W mowie Jerzego Bonnetta znajdujemy

Rząd francuski zamierza przenieść swą siedzibę do Wersalu.

Genewa, 14 lipca. Z Wichy nadeszły ostatnio następujące wiadomości, dotyczące najnowszych zamiarów rządu francuskiego.

Rząd postanowił przenieść swoją siedzibę do terenów okupowanych, przyczem prowadzi w tej sprawie pertraktacje z rządem Rzeszy. Na siedzibę rządu upatrzono Wersal, podczas gdy ministerstwa zostałyby pomieszczone w Paryżu.

Na zewnątrz odnosi się wrażenie, że Francja, według powyższych faktów, faktycznie wkroczyła na nową drogę. Jak się jednak przedstawia istotna sytuacja, to wynika ze sprawozdania o nastrojach panujących w Wichy. Jak się okazuje członkowie parlamentu, zebrani w Wichy, mają nadzieję, że nowe izby parlamentarne, które mają być utworzone, będą mogły brać jakiś udział w opracowywaniu konstytucji.

Zadna z partji francuskich nie myśli o rozwiązaniu się. Biura partyjne wszystkich partji francuskich znajdują się wraz ze starym personelem w Wichy. Laval przed kilku dniami domagał się utworzenia jednej jedynej partji francuskiej, ale z powodu opozycji wszystkich partji, z planu tego zrezygnował.

Sekretarz zastępcy premiera Piotra Laval'a odpowiedział na pytanie w sprawie

Anglja stała się obleżoną twierdzą

Sprawozdania szwedzkie potwierdzają pierwsze skutki niemieckiej kontrblokady.

Sztokholm, 14 lipca. Londyńscy korespondenci prasy szwedzkiej zajmują się obszernie problemem blokady przeciw Anglii oraz jej oddziaływaniem na angielską sytuację aprowizacyjną.

W związku z powyższymi niezwykle interesującymi, że silne skutki blokady są potwierdzone urzędowo, przyczem wskazują się zwłaszcza na wielkie zapotrzebowanie Anglików na okręty.

Londyński korespondent pisma „Svenska Dagbladet“ komunikuje pod bardzo ostrożną cenzurą angielską swemu piśmie, że jeśli Anglicy dotychczasowe sukcesy niemieckie, odnoszone w wojnie handlowej znosili ze spokojem umysłu, to jednak staje się, obecnie jasnym, że

przyszły rozwój wypadków nie jest oceniany zbyt pomyślnie.

Staje się coraz widoczniejszym, że Niemcy zastosowali poważną kontrblokade i że ich możliwości skutkiem wydarzeń wojennych ostatnich miesięcy wydatnie się polepszyły.

W związku z powyższymi korespondent tego dziennika wskazuje na to, że sytuacja Anglii skutkiem obsadzenia wybrzeży francuskich i norweskich zasadniczo się zmieniła. Do tego dołącza się fakt, że bazy operacyjne niemieckich bombowców znajdują się w zasięgu drogi wodnej dookoła wysp brytyjskich, tak, iż bombowce te mogą obecnie znacznie skuteczniej operować, niż przedtem. Jeszcze ważniejszym jest, że obecnie okręty niemieckie mogą płynąć pod strażą samolotów myśliwskich. Tem samym Niemcy uzyskują możliwość nietylko zatapiań okrętów handlowych na morzu, ale również i to, że okręty te mogą być bombardowane w angielskich portach i że można atakować same urządzenia portowe.

W dalszym ciągu sprawozdania czytamy, że jeśli nawet nie weźmie się pod uwagę

też nowej partji, iż Laval, mówiąc o wielkiej partji narodowo-demokratycznej Francji, nie myślał o partji w realnym tego słowa znaczeniu, ale w sensie ideowym, duchowym.

Pozatem okazuje się, że między Jerzym Bonnetem a innymi czołowymi osobistościami partji radykalno-socjalistycznej istnieją poważne różnice zdań. W przeciwnieństwie do Bonnet'a partja chce zapobiec, aby rozpatrywano sprawę odpowiedzialności za wybuch wojny, ponieważ gdyby doszło do tego rodzaju dochodzeń, wówczas szef tej partji Daladier byłby poważnie obciążony. Heriot chciałby dochodzenia te, gdyby już nie dało się ich uniknąć przeprowadzić na dawnej drodze parlamentarnej przy pomocy specjalnie wybranego komitetu i w ten sposób prostoproście je zakończyć.

Młodszy deputowani zdają się nie mieć zbyt wielkiej nadziei, aby doszło do zasadniczych zmian, o ile wogóle do nich dojdzie. W kołach tych wszyscy zadają sobie pytanie, gdzie właściwie należy szukać odnowiciela Francji. W osobach Petain'a, Weyganda, Laval'a i Marqueta, o których się mówi, że są oni przyszłymi kierownikami losu Francji, nie widzi się wcale odnowiciela państwa francuskiego.

możliwości agresji przeciwnika, to i tak sytuacja aprowizacyjna Anglii została w nieprzewidziany sposób utrudniona

Produkty rolnicze muszą być obecnie sprowadzone z bardzo odległych, zamorskich krajów.

Trudności te komplikuje fakt, że droga przez Morze Śródziemne została zamknięta skutkiem wojny, a pozatem Anglja ma obecnie większe zapotrzebowanie na okręty, z uwagi na konieczność dowozu surowców i materiałów wojennych.

Fakty te sprawiają angielskiemu ministerstwu żeglugi o wiele więcej trosk, niż szkody, które nieprzyjaciel dotychczas Anglii wyrządził, ale przytem trzeba także liczyć się z tem, że w przyszłości te szkody będą jeszcze większe, niż dotychczas.

Optymistyczne obliczenia, z okresu początków wojny, że przywóz będzie mógł być utrzymany w tych samych rozmiarach, co przed wojną, musiały być porzucone na korzyść o wiele lepiej przewidujących obliczeń.

Czytamy w korespondencji tej dosłownie: „Anglja jest obecnie obleżoną twierdzą“. Chodzi mianowicie teraz o to, jak pisać rzeczoznawcy marynarki, aby zrezygnować z przywozu niekoniecznie potrzebnego.

W podobny sposób opisuje sytuację londyński korespondent dziennika „Stockholm Tidningen“, który pisze, że blokada Anglii stała się obecnie rzeczywistością.

Brak statków eskortujących.

Według doniesienia londyńskiego ministerstwa informacji ma rząd angielski poświęcić baczna uwagę problemowi wysyłki dzieci z Wielkiej Brytanji do dominiów, oraz do Stanów Zjednoczonych.

Najważniejsze i domagające się rozwiązania zagadnienie — do czego zresztą przynajmniej się biuro Duff Coopera — polega na

braku odpowiedniej ilości okrętów konwojowych, które nie mogą być oddane na ten cel przez admiralicję. Wobec tego brytyjski rząd z ubolewaniem podjął uchwałę, aby chwilowo odroczyć wykonanie projektu rządowego. (p).

Głosy prasy rzymskiej.

(:) Rzym, 14 lipca. Rzymskie dzienniki znajdują się pod znakiem zwycięskiej akcji bojowej Niemiec i Włoch, prowadzonej na lądzie, morzu i w powietrzu, a skierowanej przeciw Anglii i jej punktom obronnym na północy i na południu.

M. in. „Popolo di Roma“ pisze, że kiedy armje państw osi zadają Anglii coraz dotkliwsze i coraz to poważniejsze ciosy, w Londynie zadawają się wciąż jeszcze gadaniną i trickami propagandowymi, jak gdyby chcieli czynić wrażenie, że tym sposobem da się odwrócić czekający ją los. Nikogo nie mogą przekonać pożałowania godne manewry w rodzaju wyciągania na światło dzienne negusa, aby mu pozwolić być urojeniem cesarzem Abisynji, albo w rodzaju mowy Halifaxa, iż Anglja wciąż jeszcze ma nadzieję pozyskania nowych sprzymierzeńców w Europie.

Duff Cooper również operuje starami i wysłowieniami frazesami, przy użyciu których usiłuje dodać odwagi angielskiemu społeczeństwu. Kończąc, dziennik wspomina, że posługując się temi metodami, Anglja nie będzie mogła oddalić od siebie niebezpieczeństw, które coraz wyraźniej zarysowują się na widnokręgu. (p)

Rozbudowa elektrowni w Norwegji.

(?) Oslo, 14 lipca. Celem całkowitego wykorzystania naturalnych źródeł energii, jakie stwarzają w Norwegji rzeki, przystąpi się obecnie do rozbudowy zakładów elektrycznych. M. in. mają być w Troendelag zbudowane trzy stacje energetyczne o nasileniu 115 milionów kw. Elektrownie w Stavanger, w Olde-Tal i Krageroe mają ulec wzmocnieniu przez zainstalowanie nowych turbogeneratorów. (p)

Churchill na inspekcji urządzeń obronnych.

(:) Sztokholm, 13 lipca. „Stockholms Tidningen“ przynosi z Londynu doniesienie o dokonanej we czwartek przez Churchilla wizytacji urządzeń obronnych na wybrzeżu południowo-wschodnim, zaopatrując tę informację ironicznym tytułem „Churchill pod gradem bomb“.

Dziennik informuje, że w czasie dokonywanej przez Churchilla wizytacji miał miejsce nalot samolotów niemieckich, połączony ze zrzucając bomb. W czasie tego ataku bombowego miał Churchill możliwość przekonać się o sprawności i celności niemieckiej broni lotniczej.

Otto Habsburg przybył do N. Jorku.

Nowy Jork, 13 lipca. We czwartek przybył ponownie do Nowego Jorku Otto Habsburg na pokładzie „Atlantic Clipper“. Miejsce pobytu jego matki cesarowej Zyty nie jest znane.

Zwycięstwo wyborcze gen. Camacho.

Meksyk, 14 lipca. Partja meksykańskiej rewolucji komunikuje wynik wyborów na prezydenta Meksyku, odbytych w ub. niedziele. Kandydat tejże partji gen. Manuel Avila Camacho otrzymał 2.265.199 głosów, podczas gdy przedstawiciel opozycji gen. Alsazan otrzymał tylko 128.574 głosów. Jak więc widać, kandydat partji rządowej otrzymał przynajmniej większość wśród głosujących. (p).

dotatkowe usprawiedliwienie polityki osi, znajdujemy jednak wiele poniżenia narodu francuskiego. Jakież uczucia musi ogarnąć obywatela państwa, gdy słyzy, jak blizkiem było jego państwo zgody i jak temu przeszkodzono, właśnie ze strony tego sojusznika, który w tych dniach napadł na jego flotę wojenną. Ale nawet i nie chcąc tego i nie wiedząc o tem. Jerzy Bonnet oskarżył ostro swoją politykę i politykę swego rządu. A zatem jasnym jest, że zdawano sobie sprawę z tego, iż droga, która obrano, prowadzi do zagłady. Wiedzano zatem, a przynajmniej przeczuwano, co się robi i czego zaniedbano, gdy wypowiadano wojnę. Wiedzano kto w rzeczywistości chciał tej wojny i mimo to oskarżano innych. Tem gorzej dla takich oskarżycieli!

Wina rządu Daladiera, wina jego ministra spraw zagranicznych i wina opinji publicznej nie zaczęła się w d. 2 września 1930. Jerzy Bonnet, wraz z Daladierem, wybrał drogę do Monachjum, która mogła zapewnić obydwu narodom pokojowe załatwienie spraw. Minister opuścił jednak szybko tę drogę, już w pierwszych miesiącach roku 1939. Opuścił drogę porozumienia się, opuścił ją także dlatego, że Anglja nie chciała wybrać tej drogi już na wiosnę i w lecie ubiegłego roku, ale uczynił to nietylko dlatego.

Niemniej decydująca od woli rządu brytyjskiego była wola francuskiego nacjonalizmu. Krajowi przeciwnicy Bonnet'a nie chcieli żadnej zgody, nie chcieli żadnego Monachjum, i już w kilka tygodni po konferencji monachijskiej zaatakowali ostro ministra spraw zagranicznych. Już na długo przed wrześniem 1939 Jerzy Bonnet był wypierany krok za krokiem przez antyniemieckie nastroje w jego własnym kraju, aż wreszcie zdradził swój cały program przez wypowiedzenie wojny.

Ponieważ był on już więzieniem szowinizmu we własnym kraju, przeto także i w dn. 2 września 1939 nie usiłował on oprzeć się naciskowi angielskiemu. Aby przeformować politykę narodowego rozsądku przeciw tak zaślepionemu krajowi jak Wielka Brytania, trzeba było o wiele silniejsze woli, niż wola Jerzego Bonnet'a. Tak oceniła go historia.

Ale wraz z własną winą ponosi on również odpowiedzialność za zamiary wojenne Wielkiej Brytanji i francuskiego nieprzejednania. Żadne późniejsze przyznanie prawdy nie uwolni go ani też jego narodu od obciążającej go odpowiedzialności. Nie szczęście stało się, ktoś musi za nie ponieść odpowiedzialność, a nad wyznaniem z Wichy unosi się poważne słowo, z którym tak często spotykają się połowiczne natury: za późno.

TASS dementuje pogłoski na temat ultimatum do Turcji.

(§) Moskwa, 13 lipca. Agencja TASS opublikowała urzędowy komunikat treści następującej:

„Na łamach prasy zagranicznej omawiano w ostatnich dniach obszernie pogłoski na temat rzekomego ultimatum w sprawie Turcji pod adresem Turcji wysuniętego w sprawach terytorjalnych. Agencja TASS jest upoważniona do wyjaśnienia, że wszystkie na ten temat pogłoski są całkowicie zmyślone i w żadnym stopniu nie odpowiadają rzeczywistości.“

Baron v. Neurath osobiście gratuluje prezydentowi dr. Hacha.

(§) Praga, 13 lipca. Niemiecki protektor Czech i Moraw baron v. Neurath odwiedził w ciągu piątkowego przedpołudnia prezydenta dr. Hacha, bawiącego w swej letniej rezydencji w Lanach, by mu złożyć życzenia z powodu 68 rocznicy jego urodzin.

HELENA SZUMNA.

Książkę gangster.

8)

— Moi państwo, ogarnia mnie wrzucenie, gdy pomyślę, że oto cudownym zrządzeniem losu stałem się członkiem sławnej bandy niemieckiej sławnego Duffy. — Wrzucenie nie pozwala mi mówić, to też przemówienie moje będzie krótkie. Ale znam swoje obowiązki i wiem, że moja powinnością jest wniesienie do spółki jakichś nowych wartości. Ja ze swej strony wniosę pewien cenny pomysł, który, mam nadzieję, zostanie przyjęty przez szanowne grono, tak, jak na to zasługuje...

— Brawo, brawo! — ryczała Duffy.

— Niech żyje! — pisała Mimi.

Hektor zaś ze swą niezmierną ponurą miną spijał szkalankami wszystkie trunki, jakie znajdowały się na stole.

Aleksander wypił swój toast, usiadł i, tocząc dziko oczyma wokoło (sam już nie wiedział, czy gra komedję, czy też naprawdę przeżywa uroczysty moment wstąpienia do groźnej szajki wiedeńskich apaszów) — dodał ciszej:

— Otóż, proszę państwa, mam genialną ideę. Czy znacie nazwisko von Winterfeld?

— Ludwik von Winterfeld?! — zerwał się Duffy. — Ten bogaty bankier?!

— Ten sam! — zawołał Aleksander. — Otóż za tydzień u bankiera Winterfeld'a odbędzie się wielka uroczystość z okazji zaręczyn jego córki Elzy z jakimś bubkiem z zagranicy. Wartość klejnotów i kosztowności, jakie będą mieli ze sobą

szanowni goście, obiecuję na przeszło półtora miliona marek...

— Fiuu — gwizdnęli jednocześnie Hektor i Duffy.

Mimi zaś westchnęła głośno.

— Jak sobie wyobrażasz sposób, zapomoć którego bogactwo to znalazłoby się w naszych kieszeniach? — powiedział o-chryple Duffy.

Aleksander dał znak ręką, by skupić na sobie uwagę kompanów i szeptem jął wykladać treść swej genialnej idei.

Złocisty blask jutrzynki przeganiał już cienie nocy, gdy książkę Aleksander opuszczał luksusową spelunkę groźnego Duffy, unosząc w pamięci — prócz pochwał dla świetnego pomysłu i bujnej fantazji — słowa groźby: „...a jeśli wpadnie ci na myśl zdradzić nas, to w przeciągu dwudziestu czterech godzin dzieci twoje stracą ojca“...

I dyskretny błysk lufy rewolwerowej!

Bankier Ludwik von Winterfeld.

Bankier Ludwik von Winterfeld promieniał. Jego najdroższa córka, Elza, przyniosła mu nowinę, która oznaczała spełnienie jego najtajniejszych i najgorętszych marzeń.

Królewska krew w żyłach jego wnuków!! Nie mieściło mu się to w głowie, która przecież całe życie śniła o arystokratycznych koligacjach.

Bankier von Winterfeld jeszcze przed dziesięciu laty zwał się prosto Ludwik Winterfeld.

Jako młody chłopak przybył do Wiednia z Holandji, ze stanowczym postanowieniem przekształcenia się z nędzarza w milionera w ciągu pół roku.

Ale przesładował go niesamowity pech. Był przeciwnieństwem owego legendarnego

króla Midasa, bowiem w jego pechowej ręce każdy interes, którego się chwycił, przynosił mu kapitalną porażkę i utratę i tak już bardzo skromnych zasobów.

W ten sposób — z nędzarza, miast milionerem, stał się jeszcze większym nędzarzem.

W okresie przejściowego i błędnego powodzenia ożenił się z ubogą, jak i on kelnierką wiedeńską. Ale pech go nie opuszczał. Żona była kobietą chorowitą i obdarzyszy Winterfelda córeczką, w dwa lata potem umarła.

Winterfeld wyczerpał całą swoją energję, aby przynajmniej małą Elzę uchronić od nędzy. Nie udawało mu się to. Chwytał się kolejno różnych zawodów. Jakis czas był fotografem ulicznym — skradziono mu aparat. Był gońcem jakiejś firmy — zgubił ważne dokumenty i „wyłano“ go.

Winterfeld cierpiał podwójnie: nie umiał oszczędzić swej czerzeze bolesnych doświadczeń życia i wciąż jeszcze nie mógł wybić sobie z głowy marzeń o bogactwie. Kontrast między temi zuchwałymi marzeniami, a gorzką rzeczywistością był dla Winterfeld'a źródłem wielkiej cierpienia.

Ale fortuna kołem się toczy i pewnego dnia Ludwik Winterfeld znalazł się nie spodziewanie dla siebie samego na szczycie. Pech odwrócił się od niego tak radykalnie, że za jednym niemal zamachem stał się milionerem.

Jak zwykle w takich wypadkach główną rolę odegrał tu przypadek. Włócząc się po Wiedniu, Ludwik znalazł teczkę z papierami i z paczką banknotów, liczącą zaledwie sześćset marek.

Sześćset marek to niewiele dla człowieka, który pragnie być milionerem. Winterfeld oddał teczkę z papierami w komisariacie policji, pieniądze zatrzymał dla

siebie tytułem znaleźnego i postanowił zagrać na loterji.

Nie zostawiając sobie ani centa, kupił trzy całe losy na loterję, której ostatnie ciągnięcie odbywało się nazajutrz i... wygrał w dwóch losach po trzysta tysięcy marek.

Tego samego dnia mała Elza po raz pierwszy otrzymała wszystko, czego pragnęła. Sam Winterfeld nie był wcale wrzuszony, uważał, że stało się to, co się stać musiało, co oddawna zapisane było w wyrokach niebieskich.

W najbliższą niedzielę pojechał taksówką na wysegi, bo uważał, że raz odwrócona karta losu może mu przynieść teraz tylko powodzenie. I nie mylił się. On, który nigdy w życiu nie pasjonował się wyścigami, on, który pierwszy raz widział tor, konie, przebiegające koło celownika, on, który nie miał pojęcia o zakulisowych machinacjach toru wyścigowego — w ciągu jednego przedpołudnia potroił swój majątek, ryzykując naturalnie całkowitą jego utratę.

Z blisko milionem w kieszeni rozpoczął szczęśliwe operacje finansowe, w rezultacie których został najbogatszym w Wiedniu bankierem, do skromnego nazwiska dodawał sozyszte przydawki „von“, wybudował pod Wiedniem wspaniałą luksusową willę i swej młodziankiej, dziewiętnastoletniej córeczce dał wszystko, czego takie młode i piękne dziewczę pragnąć może.

Jego samego tylko nurtowało wciąż niespełnione marzenie: koligacja z błękitną krwią!...

I oto Elza przyniosła mu tę nowinę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od Thiersa do Lebrun'a.

Kraków, 13 lipca.

W przededniu wielkiej rocznicy francuskiej — 14 lipca, — ustąpił ostatni prezydent Republiki Francuskiej, składając swoją władzę w ręce „szefa państwa francuskiego“. Tem samym został zamknięty jeden okres dziejów Francji.

Poprzez Karolingów, Kapetyngów, Walezjusów, Orleanów, Bourbonów, poprzez dwa cesarstwa i trzy republiki wiodła droga rozwoju Francji, która w dn. 12 lipca 1940 wkroczyła w nowy okres swych dziejów. Jak się będzie kształtował ten nowy okres, to kryje się dzisiaj przed oczyma śmiertelników.

Ostatni prezydent Republiki Francuskiej Albert Lebrun zamyka galerję czternastu prezydentów. Przeważna część dawnych prezydentów republiki szła utartą drogą ustroju demokratycznego. Pierwsze początki polityczne gdzieś na prowincji, potem funkcja deputowanego, dalej portfel ministra, czasem prezesa rady ministrów — aż wreszcie prezydentura.

Charakterystycznym, a może także i tłumaczącym późniejsze wypadki jest fakt, że większość prezydentów republiki rekrutowała się z szeregów adwokatów lub sędziów, jak Thiers, Grevy, Falliers, Millebrand, Doumergue, lub zawodowych polityków jak Carnot, Casimir-Perier, Faure, Loubet, Deschanel, Doumer i wreszcie Lebrun. W całej tej galerji napotyamy tylko na jednego żołnierza — marszałka Mac Mahona, księcia Magenty. Jest on jedynym przedstawicielem t. zw. reakcji, czyli, jak to dzisiaj nazwalibyśmy — jest zwolennikiem rządów silnej ręki.

W 60 lat później ster rządów we Francji obejmie drugi marszałek, drugi zwolennik rządów silnej ręki — Petain.

Urząd prezydenta republiki był zazwyczaj szczytem kariery danego polityka. Po upływie kadencji, a czasem nawet dużo wcześniej, jak np. było w wypadku Mac Mahona, Casimir-Pier'a, Faure'a, Deschanela, Milleranda, prezydent odchodził na dobrze zasłużoną emeryturę. Dwóch prezydentów skończyło życie tragicznie pod strzałami morderców, a to Carnot, zastrzelony po upływie swej kadencji oraz Doumer w niecały rok po wyborze.

Jeden tylko Poincare zdołał wybić się jeszcze raz na arenie publicznej, gdyż po upływie swej kadencji, nie zrezygnował z kariery politycznej i doszedł potem jeszcze do stanowiska premiera.

Ciekawem jest, że prezydenci największe kłopoty mieli ze strony lewicy. Wielu z nich musiało ustąpić przed wpływami potężnych republikanów i socjalistów. Tem się może tłumaczy to, że Francja wpadała coraz częściej w otchłań chaosu i dezorganizacji, której tragicznym zakończeniem był rok 1940.

Teraz już niema prezydenta republiki. Po przegranej wojnie w r. 1870 zniknął cesarz francuski — a na jego miejsce przyszedł prezydent. Po przegranej wojnie w lat 70, zniknął prezydent, a jego miejsce zajął szef państwa. Co przyniesie Francji ta nowa forma ustroju? Rob.

Trzech rybaków duńskich zabitych przez minę.

(?) Lemvig (Północno-zachodnia Jutlandja), 13 lipca. Kolo Thorsminde na morzu Północnym eksplodowała mina, która spowodowała śmierć 3-ch członków załogi duńskiego kutra rybackiego, zaś czwarty rybak został ciężko ranny. Kuter został silnie uszkodzony.

Prawdopodobnie rybacy usiłovali odepchnąć minę, pędzoną na kuter i w czasie tej próby nastąpiła eksplozja.

Andrzej Bachleda Żarski (Zakopane).

Nomówiny.

— A zwyrtożze sie Janielciu, zwyrtoż przedziutko, haw po tej izbie pozamiatoj, poposiecioj, a pote sie warcziutko ubier a jo za tela poprzykrywom stoły hustami, bo jakby przyjechali a uwidzieli taki nieporządek, toby se pomysłili: „he, beskurdyjo, ale my haw trafili!“ i nie by dziewece z twojego wydania tego roku nie było, haj.

Tak strofowała staro Tomkowo wdowa po Tomku Tatarze, hrubo gaździna swomjom jednocke, coby porządek w izbie był co się tyczy, bo lada fila mieli nadziejać starzy Heliesi hrubi i honorowi gazdowie ze swoim synem Jaśkiem na nomówny. — Janielcia dziewczka obyrtno i zgrabno wartko porobiła porządek po izbie i hipla co tfu ku skrzyni i zaczyna wyciągać ubrania. Hej, co tam nie było! Wseli niejakie spodnice kwaciaste, jedwabne, a gorsety piękne centkami wysywane z cyrwonemi stąskami, jaze ocy bolały patrzeć na to syćko. Doś długo Janielcia medetowała ftorom spodnicie odzież. Nareście wybrała kwaciastom i gorset wysywany. He, raty, ta-

Quatorze Juillet.

Kraków, 13 lipca.

Określenie „14 lipca“ nie jest tem samem, co „quatorze juillet“, chociaż są to synonimy w dwóch językach. Francuskie określenie święta narodowego nabrało z czasem specyficznego charakteru: Stało się kwintesencją niezmieszanej krepowanej wesołości, „rozbrzykania“, swawolnej zabawy, święta wólności, ukoronowania wysiłków narodu w celu zyskania pełnych praw obywatelskich. Kto widział film p. t. „14 lipca“, ten optycznie zdaje sobie sprawę, jak wygląda w Paryżu to święto narodowe. Ludność wychodzi poprostu ze siebie; ale nie tylko ze siebie, wychodzi też z domów, z mieszkań, z biur, z fabryk, by na ulicach oddawać się tej naiwnej, jak każda żywiołowa zabawa, rozrywce, by tańczyć w takt muzyki przygodnych ulicznych orkiestr, by halasować i krzyżeć, całować się z przygodnie poznanymi dziewczętami i szaleć przez całą noc.

14 Lipca... Ustanowienie w tym właśnie dniu święta narodowego dowodzi dwóch rzeczy: że narody bardzo słabo orientują się w historii, a następnie, że dobra propaganda i odpowiednie przedstawienie pewnego faktu zmienia go zasadniczo.

Rocznica zdobycia bastylji.

Dzień 14 lipca to dzień, w którym lud paryski zdobył Bastylję. Zdawało mu się wtedy, że biorąc w posiadanie stare mury więzienia, w których tylu więźniów politycznych odsiadywało karę, powalił dawną monarchję Bourbonów, razem z jej feudalizmem, przywilejami i t. d. Cieszył się jak dziecko z tej zdobycy, która faktycznie nie miała nic wspólnego z ustrojem: w Bastylji nie było ani jednego więźnia pochodzącego z „trzeciego stanu“, t. j. mieszczaństwa, nie mówiąc już o wieśniakach. Wrecz przeciwnie: Bastylja była więzieniem bardzo arystokratycznym, w którym przesiadywali zazwyczaj reprezentanci znanych i bogatych rodzin zamykani za długi, lub też za przewinienia kolidujące z kodeksem karnym. W teje Bastylji przebywał przez wiele lat zdegenerowany margrabia de Sade, którego nazwisko posłużyło do stworzenia słowa „sadyzm“.

Zdobycie więc Bastylji nie miało nic wspólnego z zrzućciem feudalizmu i „ancien régime“u.

Drugie cesarstwo.

Napoleon III, który po rewolucji w 1848 roku, to jest od 1852—1870, jest cesarzem, dzięki początkowym sukcesom wojennym w wojnie krymskiej i włoskiej, dzięki urokowi swego istnienia, i galwanizowaniu tradycyji napoleońskich wznawia w Francuzów, że Francja ówczesna jest Francją jego wielkiego stryja. Ale już wtedy różnica jest olbrzymia: wojny napoleońskie pozabawiły ten kraj najlepszych, najmłodszych, najżywotniejszych elementów. Pozostali na miejscu, albo ludzie starsi, lub starzy, albo też czynniki mało wartościowe w znaczeniu państwowem.

Trzecia republika.

I znowu dochodzi do republiki: przejście między monarchją a republiką stanowi sędziwy marszałek Mac Mahon, który jednak wkrótce ustępuje miejsca reprezentantom nowych władców, wybieranych dosyć przypadkowo.

Na frontonie gmachu Francji pozostają dwie złote litery „R. F.“ w wieńcu laurowym. Ale nie odpowiadają one faktycznemu stanowi rzeczy. Znikła wprawdzie feudalna szlachta, znikły rządy wojskowe Napoleona I, ale nie postawiono na ich miejsce żadnych niemal nowych realnych wartości. O ile tamci reprezentowali wierną i rzetelną służbę dla państwa, i ginęli tysiącami na polach walki, o tyle nowi panowie, umyślnie bardzo często myślące kategorjami pokatnych doradców lub też marzycieli unoszących się ponad realnym

— Haj, haj, przyzwolimy, przyzwolimy — godała staro Tomkowo — ino siadojcie i jedźcie. I kładła na stół jodlo w okrutny miskak. Syćka zabrali sie do jedzenia, ino staro Fudala nijak nie mogli od jantółka oderwać. „Nie pódę, nie pódę“ — sarpol sie — „bo kie my tu przyjechali, to trza naprzód namówić“. Ale sie obziéroł na syćkie strony, zrozumioł go Jasiek, hipnon ku niemu i naloł mu do miarki gorzółki. Fudala ino wargami mlasnon i miarka béła przuno. Teroz dopióro zaeon godać:

— Kie my tu przyjechali, to trza nomówić. Z Jaśka chłopcysko obyrtne a Janielcia tyz do rzeczy, kie sie radzi widzom, to sie niek pobierom.

Teroz wstół z ławy stary Helios i zaeon godać:

— Jo, co sie tyczy do Jaśka, to go wycięsiujem porządnie, dom mu chałupe, dzieściujem korey pola i konia.

— A jo swoi Janieleci tyz dom pięć korey pola i dwie krowy, zgoda? — zawołała Tomkowo.

— Dyć zgoda, zgoda! — zawołał syćka. — Niek zawsze bedzie zgoda! — ozdar sie stary Fudala i skoocył co tfu ku jantółkowi. Nałewół do goreków piwo, oznośił cęstowół, staro Tomkowo nukala zaś moskolami i bryndzom, co miała to syćko przynieśła z komory, piéli i jedli syćka co sie komu ino podobalo. Od casu do casu stary Fudala ozdziéroł sie na Heliosa: Hej ku-

Jak nom przyzwolicie,
To go odkrecimy,
Jak nie przyzwolicie,
To go zakrecimy!

Drugą omyłką było twierdzenie, jakoby zdebronizowanie i ścięcie Ludwika XVI zapewniło Francji rządy sprawiedliwe, wolnościowe i zgodne z prądami czasu. Hasło „egalite, fraternite, liberte“ było raczej programem jak realizacją programu. Po strasznych bratobójczych walkach, po mordach w departamencie Girondy, po obnoszeniu ściętej głowy ks. de Lamballe po ulicach Paryża, dochodzi wkońcu do pewnej stabilizacji stosunków dzięki genjuszowi Napoleona Bonapartego. Anarchja przeradza się w dyktaturę; pierwotny kierunek rewolucji — wewnętrzny, zdążający do załatkowania spraw wewnętrznych, do nowego uporządkowania stosunków społecznych, schodzi z właściwej drogi i wewnętrznia się coraz bardziej w działaniach poza Francją, w działaniach wojennych nie mających nic wspólnego z zasadniczymi zadaniami zamierzonymi pierwotnie. Ale naród francuski daje się ponieść, jak zresztą każdy inny w takiej sytuacji, i wkońcu traci z oka swój właściwy cel. Panowanie Napoleona I, jeszcze bardziej odsuwa na dalszy plan zagadnienia społeczne i wewnętrzne, gdyż poświęca on całą uwagę polityce zagranicznej. Zmieniły się osoby, został ten sam jednak rozmach imperialistyczny, jaki istniał np. za Ludwika XVI.

Gdy wkońcu pada Napoleon i następuje Ludwik XVIII, Francja może na pewien czas odetchnąć spokojnie, tem więcej, że nowy król, mimo, iż należy do „ancien régime“u, jest bodaj bardziej współczesny, niż wielu innych i rozumie, że należy prowadzić zmiany, harmonizujące z postępem czasu. Nowa rewolucja w roku 1830, wywołana „ordonansami“ Karola X, w zakresie prasy, znowu odsuwa na dalszą metę załatwienie budowy nowego społeczeństwa, którą liczyła się z dążnościami demokratycznymi, z postępem przemysłu i handlu i wieloma innymi momentami. Panowanie Ludwika Filipa to panowanie drobnego rentjera, który chce poprostu mieć spokój. Jest pewna analogia między tą Francją a Francją czerwcową 1940 r. z tem jednym zastrzeżeniem, że wtedy szerokie masy społeczeństwa były bardziej obywatelkowe, pracowite i lepiej zdawały sobie sprawę z tego, że, aby mieć sukcesy, trzeba też włożyć w dane przedsięwzięcie maksimum wysiłku.

światem, odznaczają się jałową ideologją, nie dająca nic realnego, a posługująca się jeszcze ciągle działającymi na masy hasłami.

Paradoksy...

I tak z dnia na dzień, z roku na rok dochodzi do coraz większego paradoksu między rzeczywistym ustrojem Francji, a wewnętrznymi jej formami. Obraz kłóci się z rama, w której tkwi, duch z materją, teoria z praktyką. Nie jest przesadą, jeśli się powie, że towarzystwo dworskie czekające na królewską łaskę w salonach wersalskich zastąpiła garstka monopolistycznie rządzących krajem rodzin bogatej burżuazji, która również daleka była od hasel „egalite, fraternite, liberte“, jak panowie w białych perukach w XVIII w.

W zakresie prawodawstwa społecznego, ubezpieczeń społecznych itd., czyli tych wszystkich dziedzin, które powinny być obmyślane w pierwszym rzędzie, zrobiono w Francji bardzo mało.

Nie dziwnego, że w takich warunkach hasła Leona Bluma lub innych jak Thorez, mogły znaleźć odpowiednie podłoże rozwojowe, gdyż t. zw. szerokie masy przepuszczały, że ci wkońcu ludzie załatwią dawno odsuwane zagadnienia. Wprowadzili oni jednak jeszcze gorszy chaos i niczego nie zmienili.

Łatwo jest krytykować po stu latach doświadczeń i dawać dobre rady: jak mówi przysłowie łacińskie „bis dat qui cito dat“ — dwa razy daje, kto przedko daje.

Możnaby jednak wysnuć z tych wydarzeń wniosek, że Francja mogła dotrymać kroku w zakresie społecznym i organizacyjnym wewnętrznej swej wielkiej historii i ciężącym na niej zadaniami, gdyby: albo rządy kontynuowała uwspółcześiona monarchja, albo też republika, w którejby brali udział ludzie wszystkich sfer, nie zaś tylko nowa arystokracja mająca wady „nouveaux-richesów“, bez zalet dawnej szlachty.

Przypomniałszy sobie te wszystkie momenty rozwoju francuskiego ustroju, nie można się dziwić, że dziś wkońcu naród ten zaczyna rozumieć, że należy poważnie się zastanowić nad przyszłością i powierzyć rządy rękóm zdecydowanym i silnym. Zda się, że Francja coraz bardziej oddalać się będzie od mitu 14 lipca spostrzegając poważne zarysowania na gmachu republiki. Wszystkie te uwagi przychodzą nam na myśl dopiero dzisiaj, gdy stanęliśmy wobec faktów ujawniających kulisy Francji. Nowe rządy będą miały za zadanie utrzymanie dziedzictwa francuskiej kultury, pomnożenia jej, stworzenia społeczeństwu zdrowych warunków pracy i wyeliminowania z życia wszystkich czynników fałszywych, zrobionych na pokaz, niesłużących dobru państwa i społeczeństwa.

Xerez.

W najbliższym czasie zmiana gabinetu we Francji.

(:) Genewa, 13 lipca. „Petit Dauphinols“ donosi z Vichy, że oczekiwanym jest tam w najbliższym czasie utworzenie nowego gabinetu.

W każdym razie przy bliższem zbadaniu sytuacji należy stwierdzić, że nie zanosi się w żadnym wypadku na jakies specjalnie zasadnicze zmiany.

Uznanie dziennika ameryk. dla niem. łodzi podwodnych.

(!) Nowy Jork, 13 lipca. — „New York Post“, na podstawie szczegółów opublikowanych w czwartkowym komunikacie niemieckiej komendy naczelnej stwierdza, że Niemcy zatopiają wkrótce więcej okrętów brytyjskich, niż w r. 1917.

Dziennik dodaje, że cyfry wymienione w komunikacie niemieckim, nie zawierają jeszcze ilości okrętów zatopionych przez miny, samoloty lub nadwodne jednostki floty. Znane obecnie cyfry odpowiadają już cyfróm z najbardziej krytycznego okresu wojny światowej w początkach 1917 r., kiedy to wyspa brytyjska posiadała zapasy żywności zaledwie na przeciąg 3-ch tygodni.

Dziennik wskazuje wkońcu na fakt, że Anglja musiała zrezygnować z projektu ewakuacji dzieci do Stanów Zjednoczonych i Kanady z powodu szupłoci stojących do dyspozycji okrętów.

80 tys. osób uciekło już z Aleksandriji.

(c) Lizbona, 13 lipca. Nieustanne ataki lotników włoskich na bazę lotniczą w Aleksandriji wypłoszyły stamtąd nie tylko okręty brytyjskie, ale także ludność egipską.

Nawet Reuter musi przyznać, że dotychczas uciekło już z Aleksandriji 80.000 osób, ponieważ samoloty nieprzyjacielskie krążą nad tem miastem dniem i nocą. Angielski gubernator Aleksandriji opublikował obecnie oświadczenie, iż syreny nie zawsze były w stanie ogłaszać alarmu.

Nabywamy

używane maszyny marki „SINGER“ Singer Sewing Machine, Singer Bendzin, Alte Hauptstr. 37 (Kollataja). Sosnowitz, Hauptstrasse 11. 211

SPRZEDAM kilkadziesiąt metrów kwadratowych desek podłogowych I-iej klasy. Wiadomość: Kuhlowski, Sosnowitz, Hauptstr. 23. 228

— Haj, haj, przyzwolimy, przyzwolimy — godała staro Tomkowo — ino siadojcie i jedźcie. I kładła na stół jodlo w okrutny miskak. Syćka zabrali sie do jedzenia, ino staro Fudala nijak nie mogli od jantółka oderwać. „Nie pódę, nie pódę“ — sarpol sie — „bo kie my tu przyjechali, to trza naprzód namówić“. Ale sie obziéroł na syćkie strony, zrozumioł go Jasiek, hipnon ku niemu i naloł mu do miarki gorzółki. Fudala ino wargami mlasnon i miarka béła przuno. Teroz dopióro zaeon godać:

— Kie my tu przyjechali, to trza nomówić. Z Jaśka chłopcysko obyrtne a Janielcia tyz do rzeczy, kie sie radzi widzom, to sie niek pobierom.

Teroz wstół z ławy stary Helios i zaeon godać:

— Jo, co sie tyczy do Jaśka, to go wycięsiujem porządnie, dom mu chałupe, dzieściujem korey pola i konia.

— A jo swoi Janieleci tyz dom pięć korey pola i dwie krowy, zgoda? — zawołała Tomkowo.

— Dyć zgoda, zgoda! — zawołał syćka. — Niek zawsze bedzie zgoda! — ozdar sie stary Fudala i skoocył co tfu ku jantółkowi. Nałewół do goreków piwo, oznośił cęstowół, staro Tomkowo nukala zaś moskolami i bryndzom, co miała to syćko przynieśła z komory, piéli i jedli syćka co sie komu ino podobalo. Od casu do casu stary Fudala ozdziéroł sie na Heliosa: Hej ku-

moter, flaska przuno! — a kumoter siegół ino za pazuche i wyciągół flaske po flasce. Muzyka grała wesoło, juz i chłopewó nabiełło sie pełno do izby. Fudala cęstowół ik piwem i pehoł do tońca. Ale z ławy wstół Jasiek z Janielciom: Hej, zbójnickiego chłopey! — zawołał. Skocyło seściu z ciupagami, zaśpiwáli:

Hej, baca nas, baca nas,
Dobryk chłopewó na zbój mos,
Jesce byj se lepszyk miol,
Kiebyś wiencyj syra dol.

Pote zaś zaśpiwáli zbójnickom:

Tańcowali zbójnicy,
W muirowanej piwnicy,
Kozali se piknie grać,
I na nózki pozierać.

Muzykańcio zagrali i cały rząd chłopewó podskocył w górę, przysid kuziemi, kurcył sie i przelył jak god, blyskoł gróźnie stalowemi ciupagami, na samem przodku Jasiek, a w srodku Janielcia. Hej, pięknie wyglondała jak zbójnicka między zbójami. Po zbójekim muzyka rzzena bez przerwy. Jasiek tońcył z Janielciom bez opamiantania: jaze sie starzy dziwowali, a ona przytulała sie coraz barzej do niego, a ocy jój jakby godały: „hej, ty orle, ty sokole mój!“ A on jakby rozumioł jej wzrok, ściskoł jom coroz mocniej i tońcył bez opamiantania.

Warsztaty bendzińskie w przededniu lepszego jutra.

Żydowskie porządki. — „Fabryki“ w suterynach. — Uporządkowanie chaosu.

Do najbardziej zażydzonych miast Zagłębia Dąbrowskiego należy niewątpliwie Bendzin. W żadnym innym mieście dominujący wpływ żydów nie wycisnął tak wyraźnie swego piętna, jak właśnie w tem najstarszym mieście całego Zagłębia, które poszczycić się może długą i świetną historią, sięgającą XI wieku.

Niestety wraz z uprzemysłowieniem tego bogatego obszaru, które dla wszystkich warstw stworzyło nowe możliwości zarobkowe, tłumnie napływać zaczęli z Galicji brodacie chałciarze, którzy wietrzyli doskonałe interesy.

Z czasem coraz więcej rozwieliżnił się w Bendzinie, zwolna wyrugując z życia gospodarczego tubylczą, z dawien dawna osiadłą ludność, uzyskując dzięki brudnym interesom i wyczynom warstw materialnie od nich zależnych coraz to większy wpływ na życie miasta.

Dzielnica handlu i przemysłu stała się wkrótce

niepodzieloną domeną kliki żydowskiej,

która doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że handel i przemysł gwarantuje osiągnięcie jak najniższym nakładem kosztów najwyższych zysków.

Nieszczęściem dla miasta był fakt, że dzięki wielkim zasobom finansowym żydzi osiągnęli również wpływ na życie społeczne i polityczne miasta. Całe ghetto żydowskie było jednym wielkim warsztatem, gdzie w niemożliwych wprost do opisanego norach i pomieszczeniach w zaułkach, niedostępnym oku ludzkiemu, gnieździły się najróżnorodniejsze warsztaty rzemieślnicze, małe zakłady przemysłowe, szumnie nazwane „fabrykami“, znane tylko małej warstwie wtajemniczonych, trudne do znalezienia, w krętych uliczkach i długich i ciemnych podwórzach, pełnych brudu i nieporządku.

Dla żydowskich właścicieli tych zakładów obojętne było co produkowały, obojętne im też było, czy ich wyroby były dobre, najważniejszem było, aby zarobić i to grubo. Najczęściej też udało im się ten cel w zupełności osiągnąć. Wyzyskiwani robotnik pracował po 16 godzin na dobę, otrzymując tak nędzną zapłatę, że zaledwie starczyło na pokrycie najskromniejszych potrzeb.

Komorne za lokale, mieszczące się w zapłdnych suterynach, kosztowało grosze, podatek z zasady nie płacono, a materiał kupiono byle jaki, nie bacząc na to, czy pochodził z kradzieży, czy też z innych brudnych źródeł.

Nic więc dziwnego, że zyski osiągnęte były wielkie, chociaż bendzińskie wyroby owego pokątnego przemysłu znane były w Zagłębiu Dąbrowskim ze złego gatunku.

Dla wszystkich znających stosunki, wydawało się rzeczą niemożliwą, aby można było wyrugować żydów z życia gospodarczego miasta, aby można było zaprowadzić kiedyś na tym ważnym odcinku nowy porządek, zlikwidować wszystkie pokątne „fabryki“.

Jeśli nawet dziś, po przeszło dziesięciomiesięcznej działalności niemieckich władz, przybywa ktoś po raz pierwszy do Bendzina, to po zapoznaniu się z ghettem żydowskim, z ogromną ilością zakładów i warsztatów, które i dzisiaj jeszcze nie wszystkie są znane, rozłoży bezradnie ręce, oświadczać, że zorientowanie się w tych posesjach, podwórzach i zaułkach ghetta żydowskiego wydaje się na pierwszy rzut oka niemożliwością. W każdym razie zaprowadzenie tu porządku jest rzeczą najzupełniej niemożliwą.

A jednak

I na tem polu już zapanował względny porządek.

Przez mozolną pracę, nie cofającą się przed żadnymi trudnościami, usunięto żydów z życia gospodarczego miasta. Uruchomiono znów wiele zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, zdalnych do dalszej produkcji, chociaż stan tych przedsiębiorstw daleko jeszcze odbiega od wzorów.

Jednak już dziś można powiedzieć, że szkody wojenne zostały na tym ważnym odcinku życia gospodarczego najzupełniej usunięte i całe rzemieślnicze i drobny przemysł bendziński zorganizowany jest na nowych podstawach, z ścisłym uwzględnieniem potrzeb gospodarki wojennej.

Zaprowadzenie więc na tym ważnym odcinku życia gospodarczego niemieckiego porządku, niemieckich metod pracy, jest nielada sukcesem władz, które nie tylko wyeliminować musiały żydów, lecz jednocześnie poddać wszystkie zakłady gruntownemu odnowieniu, dostosowując całą wytwórczość do potrzeb chwili bieżącej.

W jaki sposób dokonano tego dzieła? Najlepszym przykładem tego jest **nowo-powstała fabryka mebli w Bendzinie.** Przed objęciem władzy istniał cały szereg małych stolarskich warsztatów, ręcznych i mechanicznych, które w ciasnych i ciemnych pomieszczeniach, bez najmolekularniejszych urządzeń sanitarnych i ochronnych, trudniły się wyrobem lichych mebli.

Właścicielami tych przedsiębiorstw byli oczywiście żydzi a wyrabiane przez nich meble były zaiste „żydowskie“. Jednak zyski, uzyskiwane przy sprzedaży tej tandety

były dość znaczne, ponieważ nie było prostu, ani innych ani lepszych. Ludność siłą konieczności zmuszona była za drogie pieniądze kupować owe meble, przyczyniając się do dalszego bogacenia się żydów.

Aby skończyć z tym nieproduktywnym i bezwartościowym wyrobem mebli, władze przystąpiły

do całkowitej reorganizacji tej dziedziny.

Wyszukano obszerny próżny gmach fabryczny, nadający się do urządzenia fabryki mebli, przenosząc po gruntownym remoncie całego gmachu 15 drobnych warsztatów stolarskich.

Równocześnie ustanowiono odpowiednie maszyny do obróbki drzewa, które przedtem najzupełniej nie były wykorzystywane, uzupełniono maszyny przez zakup nowych a przedewszystkiem przyjęto wykwalifikowanego mistrza stolarskiego, który sprawuje nadzór nad całą produkcją.

Obecnie w fabryce tej, która zajmuje parter i trzy piętra: **tejni gorączkowa praca.** Pod okiem mistrza wykonuje się urządzenia biurowe, meble kuchenne, sypialnie i t. p. wszystko gatunkowo bez porównania lepsze niż dawniej. Uruchomienie tej fabryki, która już w niedługim czasie stanie się wzorową placówką, daje rękojmię pełnego i celowego wykorzystania surowców jak i materiału ludzkiego. **Robotnicy rekrutują się w 90% z dawnych właścicieli pokątnych zakładów.**

Drugim przekonywującym przykładem zaszłych zmian jest **fabryka obuwia Kokołek.** Firma ta na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego **słynęła z wyrobu butów najłżejszego gatunku.** Na wyrób tych butów, stosunkowo dość drogiego, obrócono najgorszą skórę, a **nawet papier i tekturę.**

Dziś okres tej produkcji, obliczony wyłączenie na osiągnięcie jak największego zysku, minął bezpowrotnie. W chwili przejęcia przedsiębiorstwa przez nowego kierownika, w całej fabryce panował chaos nie do opisanego. Ustawienie maszyn było prosto katastrofalne, grożące ciężkimi wypadkami. **Zaznaczyć przytem należy, że przy żadnej maszynie nie istniały urządzenia ochronne** oraz, że w sali tej pracowała wielka ilość robotników i robotnic.

Z braku odpowiednich pomieszczeń, nowemu kierownikowi nie udało się dotychczas usunąć ciasnoty, jednak przez nowe, racjonalne ustawienie maszyn, uzyskał trochę miejsca, skróciwszy jednocześnie znacznie proces wytwórczy. Również i pod względem higieny i czystości zaprowadzono szereg polepszeń.

W wyniku jego działalności produkcja obecna przewyższa dwukrotnie dawniejszą i należy się spodziewać, że już w krótkim czasie produkcja podniesie się jeszcze znacznie. Były właściciel firmy, żyd, który jeszcze ciągle kręci się koło fabryki, sam jest zdumiony zmianami zaszłymi w jego fabryce i nie potrafi zrozumieć, jak w tak krótkim czasie zdołano osiągnąć tak znaczne wyniki.

Również i w szeregu innych zakładów bendzińskich.

zapanował ład i porządek.

Tak np. w fabryce drażetek i wyrobów cukierniczych Majer-Mine, której dawniejszych przysmaków przedtem napewno żaden Europejczyk nie zjadłby, dzisiaj we wszystkich oddziałach dość rozległej fabryki panuje wzorowa czystość, robotnicy ubrani są w białe, długie płaszcze i zarówno maszyny, jak i pomieszczenia, są całkowicie doprowadzone do porządku,

odpowiadając wszelkim wymogom higieny i czystości. Przez ciągłą pracę, kierownik zakładu upomnieniami, tabliczkami ściennymi skłonił swoich robotników do zachowania wzorowej czystości.

W fabryce „Metapol“ produkują się dzisiaj tak samo, jak dawniej **okucia budowlane**, lecz już nie z mosiądzu, ale z **nowego stopu cynkowego**, który w praktyce dał świetne wyniki. I tu nie stworzono dotychczas wzorowego zakładu, lecz w każdym razie warsztat, który odpowiada już stawianym warunkom. Również i tu

produkcja osiągnęła już poziom przedwojenny

i wraz z podjęciem ruchu budowlanego podniesie się niewątpliwie.

O ile mówimy o fabrykach, to nie możemy wyobrazić sobie, że są to wielkie nowoczesnie urządzone gmachy fabryczne, bo w Bendzinie poważna część fabryk najzupełniej nie odpowiada temu wyobrażeniu. Zwykle mieszczą się one gdzieś w drugim czy trzecim podwórku i dostać się do nich można przez niską i mroczną sień, oraz długie i ciemne podwórza. Tem bardziej jest się jednak zdumionym, gdy po tem napotyka się na zakłady, które są czyste i porządne.

Typowym przykładem tej żydowskiej gospodarki była fabryka śrub i nitów Rechnica w Dąbrowie Górniczej. Cała fabryka, będąca dziś dość pokaznym przedsiębiorstwem, mieściła się początkowo

w jednej, jedynej szopie.

Z jednej maszyny w krótkim czasie stało się więcej i dziś w fabryce stoi wielka ilość najróżnorodniejszych i wysokowartościowych niemieckich maszyn. Maszyny stoją tak ciasno obok siebie, że prosto wyobrazić sobie nie można, jak obeszło się bez codziennych wypadków.

Oczywiście żydowi, który czerpał z fabryki tej olbrzymie dochody, nie zależało absolutnie na losie i zdrowiu jego robotników. Przecież było tyle bezrobotnych!

Za to tem lepiej potrafił zakupywać surowiec w sposób bliżej nieokreślony. Przecież jego, oczywiście również żyd, był dyrektorem w hucie Bankowej, a ponieważ „jedna rączka druga myje“, od czasu do czasu Rechnica kupował wagon odpadków składających się z wysoko wartościowego surowca. Porządek, jaki panował przedtem w tem przedsiębiorstwie, najlepiej ilustruje fakt opowiadany przez nowego kierownika. Z olbrzymiego stosu odpadków nakazał dozorcę wyszukać żelazo, zdadne jeszcze do zużycia, przyrzekając mu za każde kilo 1 fenig zapłaty. Któż opisał jego zdumienie, gdy **dozorca wyszukał dwa pełne wagony dobrego żelaza!**

Nowy kierownik usiłuje i w tym zakładzie zaprowadzić porządek. Część warsztatów mieściła się w szopach zbitych jedynie z surowych desek. Obecnie zburzono owe „sala fabryczne“ i na ich miejscu wznosi się obszerna murowana hala, w której szereg maszyn znajduje pomieszczenie. Również i piece i sztańce doprowadzone zostały do porządku i ilość wyprodukowanych śrub świadczy już, że i ten zakład osiągnie doskonałe wyniki.

Jest oczywiście rzeczą niemożliwą, aby wylizyć wszystkie szczegóły odbudowy na tem polu. Lecz i ta krótka wędrowka po zakładach Bendzina i Dombrowy świadczy dobitnie, że **początek jest zrobiony**, aby na tem polu wkrótce zapanowały normalne warunki, gwarantujące pomyślny rozwój tych ważnych dziedzin życia gospodarczego.

B. H.

W sprawie podwójnych kart żywnościowych.

(h) Wielokrotnie mieszkańcom m. Sosnowitz zwracano uwagę, że osoby, otrzymujące podwójne karty żywnościowe: raz od właściciela, względnie administratora ruchomości drugi raz bezpośrednio przez urząd aprowizacyjny, **zobowiązane są natychmiast podwójne karty oddać w miejskim urzędzie aprowizacyjnym.** Jest surowo wzbronione karty podwójne zatrzymać dla siebie, względnie zużyć na własne potrzeby. Kary przewidziane ustawą za to przestępstwo, są wyjątkowo ostre.

(h) **CZASOWE ZAMKNIĘCIE URZĘDU GOSPODARCZEGO.** Jak się dowiadujemy Miejscowy Urząd Gospodarczy (Biuro zezwoleń) w bież. tygodniu będzie dla interesentów w czasie od 15—20 lipca br. **właźnie zamknięty.**

(h) **NOWY STATUT PODATKU OD PSÓW.** Z dniem 29 czerwca br. obowiązuje dla całego powiatu bendzińskiego nowy statut podatku od psów. Dosłowny tekst statutu ogłoszony będzie w jednym z następnych numerów Dziennika Porannego.

(h) **ZAARRESTOWANIE OSZUSTKI.** — Dnia 6 lipca br. zaarrestowano w miejskim wydziale opieki społecznej w Sosnowitz 18-letnią zamezną, Krystynę Walnik, zamieszkałą w Sosnowitz przy Illyrerweg 32, ponieważ pobierała należny jej zasiłek w dwóch miejscach, szkodząc zarządk miejski na 12 RM.

Naczelny redaktor Leopold Reischner. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kuhl o w, Sosnowitz, Hauptstrasse 18 tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrassel. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie Adolf-Hitlerstrasse 3.

Ogłoszenie

dotyczące przymusowej licytacji mebli, maszyn do szycia i fortepianu.

Przymusowa licytacja mebli, maszyn do szycia i fortepianu na stacji w Sosnowitz za gotówkę dla największej ofiarujących u następujących dłużników:

Dnia 15 lipca br.

Klepfisz Efraim, Myslowitzerstrasse 4, Borensztajn Simon, Modrowgasse 24, Brafman Sura, Rybnikerstrasse 10, Szwajcer Moszek, Modrowstrasse 26, Grünbaum Julian, Zobtengasse 10, Miodownik Jankiel, Warschauerstrasse 10, Weistuch Chaim, Rybnikerstrasse 1, Dr. Grodzinski Henryk, Zobtengasse 2, Pinkus Herbert, Modrowgasse 20, Granatman Lejzor, Modrowgasse 42, Szpilberg Henoch, Modrowgasse 24, Lenczner Mania, Modrowgasse 29, Lenczner Jakób, Modrowgasse 29, Karniol Joanna, Modrowgasse 18, Abramczyk Henoch, Modrowgasse 24, Najee Symcha, Modrowgasse 29, Jakubowicz Abram, Modrowgasse 18, Piekarczyk Hanandel, Oderbergerstrasse 3, Frydman Abram, Her, Beskidenstrasse 6, Altman Manola, Beskidenstrasse 36, Himelfarb Szejwa, Beskidenstrasse 2, Biedak Kiwa, Beskidenstrasse 15, Stroz Chaim, Beskidenstrasse 36, Bursztin Jerma, Beskidenstrasse 2, Fajman Szmul, Wolf, Beskidenstrasse 13,

Dnia 16 lipca br.

Helisiewicz Lewek, Schuchgasse 9, Najman Lejbus, Schuchgasse 2, Ochsenhendler Fajwla, Schuchgasse 12, Zylbersztajn Mania, Schuchgasse 20, Tuchsznajder Szmul, W. Schuchgasse 18, Hochman Jakób, J., Schuchgasse 11, Szapiro Mendel, Oderstrasse 23, Zukerman Idel, Oderstrasse 35b, Nisenberg Szymon, Oderstrasse 19, Michalowie Chajm, Oderstrasse 17, — 32, Fiszbajn, Tesla, Oderstrasse 33, Brzaska Stanislaus, Oderstrasse 45, Grejcar Jakób, Oderstrasse 35, Szythel, Lewek, Oderstrasse 19, Soldyn Ajzyk, Oderstrasse 19, Grünblat Abram, Oderstrasse 27a, Cwajgenhaft Mordka, Oderstrasse 13, Fajerman Dawid, Breslauerstrasse 5, Danzygier Nuchim, Breslauerstrasse 1a, Bachmajer Abram, Breslauerstrasse 3, Gotlieb Izrael, Breslauerstrasse 5, Fajerman, Faige, Mendla, Breslauerstrasse 5, Erster Aron, Breslauerstrasse 7, Bachmajer Nafali, Breslauerstrasse 9. Zbiórka chętnych do kupna następuje w urzędzie finansowym w Sosnowitz, Myslowitzerstrasse 3 o godzinie 7.30 rano. Żydzi są do licytacji niedopuszczeni.

Sosnowitz, dnia 11 lipca 1940 r.

Finanzamt.

ZGUBIŁEM DOKUMENTY dnia 4 lipca. Książkę wojskową palcówkę, łaskawy znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem: Edward Kuźmierz, Sosnowitz, Linsengasse 15. 227

UWAGA! Meble biurowe, jadalna nowoczesna, sypialnia i dużo rozmaitych poleca B. Błotnicki. — Kupujemy używane meble. Sosnowitz, Hauptstr. 7, w podwórzu.

POKÓJ UMEBLOWANY z wygodami wynajmie pani lub starszemu panu od zaraz. Warszawska 6, II podwórko — lewa klatka schodowa m. 50. godzina 13—15. 232

DYNAMOMASZYNY prądu stałego, jak nowe, 10 i 2.5 P. S. 220 V, 2.5 P. S. 110 V „Strom“, Sosnowitz Modrowgasse 45. 231

MAGIEL do sprzedania okazja. Bendzin, Burgstr. 68 (Podzamcze), Grzegorzczak. 230

Godziny otwarcia sklepów w pow. bendzińskim.

(h) Na podstawie nowego rozporządzenia policyjnego, obowiązującego w powiecie bendzińskim, z dniem ogłoszenia w dzienniku urzędowym i prasie, zaprowadzającego **następujące godziny otwarcia przedsiębiorstw dla gmin Bobrowniki, Grodziec, Kągisa, Kosień, Sączów, Wojkowie Kościelne, i dla miejscowości Gołonóg, Zombkowiec i Strzemieszyce Małe:**

W dni powszednie sklepy otwarte być muszą od godziny 8—12 i od godziny 14—19. Na podstawie zezwolenia władzy policyjnej udzielać można pewnym przedsiębiorstwom zezwolenie na wcześniejsze otwarcie sklepów, w żadnym wypadku jednak nie wcześniej niż o godzinie 5-tej rano. 24 grudnia sklepy zamknięte być muszą o godzinie 17-tej. Wyjątek stanowi handel choinkami. **Rozporządzeniu temu nie podlegają apteki i stacje obsługi.** W niedziele wzbroniony jest również i handel dla domokrajców, jak i handel na drogach publicznych, ulicach i placach.

Pozwolenstwo na handel w niedziele mają następujące przedsiębiorstwa: **piekarnie i cukiernie** od godziny 7—9-tej i od godziny 12—14-tej przez cały rok, za wyjątkiem drugiego święta Wielkiej Nocy. Zie-

lonych Świąt i Bożego Narodzenia, **hale ryb** od godziny 7—9 w czasie od 1 IV aż do 30 września za wyjątkiem drugiego święta wielkanocnego i zielonych świątek. **Sprzedaż świeżego mleka** od godziny 7—10 przez cały rok, **sprzedaż świeżych owoców**, od godziny 7—9 przez cały rok za wyjątkiem drugiego święta Wielkanocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia. **Świeże jarzyny** od godziny 7—9 w czasie od 1-go kwietnia do 30 września, również za wyjątkiem drugiego święta Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia. **Sprzedaż surowego lodu** od godziny 6—9 w czasie od 1 kwietnia do 30 września. **Sprzedaż świeżych kwiatów i wieńców** od godziny 11—13 przez cały rok za wyjątkiem drugiego święta Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia, **kwiaty, rośliny i wieńce dla ozdoby grobów** od godziny 11—16 w następujących dniach: w dzień uroczystości pamięci poległych bohaterów, w dzień Zaduszny i Wszystkich Świętych, **sprzedaż gazet** od godziny 9—13 podczas całego roku za wyjątkiem drugiego dnia świąt Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia.